

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/97504,Spotkanie-korowcow-z-kardynalem-Wojtyla.htm>



Kard. Karol Wojtyła na fotografii z 1977 r. Fot. z zasobu AIPN

ARTYKUŁ

Spotkanie korowców z kardynałem Wojtyłą

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: JUSTYNA BŁAŻEJOWSKA 19.12.2022

Spotkanie kard. Karola Wojtyły z członkami powołanego we wrześniu 1976 r. Komitetu Obrony Robotników okazało się jednym z najbardziej doniosłych momentów w dziejach KOR i KSS „KOR”.

Zorganizowane jesienią 1976 r. przez Bohdana Cywińskiego (działacza katolickiego i redaktora naczelnego pisma „Znak”, autora słynnych Rodowodów niepokornych) spotkanie odbyło się w jego mieszkaniu u zbiegu Rakowieckiej i Akacjowej w Warszawie. Zaszczytu udziału w rozmowie dostąpili Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Jan Józef Lipski i Jacek Kuroń.

Data dzienna jest nie do końca pewna. Dokument Służby Bezpieczeństwa zawierający ustalenia z obserwacji budynku został sporządzony 18 listopada, a zatem spotkanie odbyło się najpóźniej wtedy. O siedemnastym dniu miesiąca mówiła informacja zawczasu posiadana przez SB, uzyskana w Krakowie dzięki technice operacyjnej. Wiadomo, że 16 listopada doszło do posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, a 17 i 18 listopada – do 155 Konferencji Plenarnej. Z wymienionymi terminami wiązał się przyjazd przyszłego papieża do stolicy.

Dwugodzinna rozmowa nie znalazła odbicia w historiografii. Komitet Obrony Robotników nie podał o niej do publicznego obiegu choćby najmniejszej wzmianki. Można wytłumaczyć to nieoficjalnym charakterem kontaktów z przedstawicielami Kościoła. Kilka lat potem o fakcie nawet nie wspomniął pierwszy dziejopis Komitetu, Jan Józef Lipski (w książce opublikowanej w 1983 r.)¹. W relacji z 1981 r. (ogłoszonej drukiem w 2008 r.) pominął uczestnictwo dwóch osób, mówiąc:

„[...] na jego [kard. Karola Wojtyły] życzenie [...] doszło do spotkania z nim, w którym braliśmy udział z Jackiem”.

Jednocześnie bagatelizował wagę wydarzenia². Badacze zajmujący się historią opozycji prezentowali przede wszystkim punkt widzenia środowisk postrewizjonistycznych, dalekich od uwzględniania roli nurtu niepodległościowego (katolicko-narodowego) w Komitecie, jak również duchowieństwa zaangażowanego w walkę z komunistycznym reżimem. Na przykład Jan Lityński, odpowiadając na pytanie: „Czy wiesz coś o spotkaniu członków KOR-u z Wojtyłą”, stwierdzał:

„Brali w nim udział Jacek i Jan Józef, ale szczegółów nie znam”³.

Antoni Macierewicz i Piotr Naimski zachowywali powściągliwość w mówieniu o tym bezpośrednim kontakcie z kardynałem. Umiar w opowiadaniu o całej historii zachowywał też Bohdan Cywiński. Relacje na ten temat

nagrane z myślą o zbiorze wspomnień członków i współpracowników Komitetu⁴ są nad wyraz oszczędne. Pozostaje nadzieja na utrwalenie w przyszłości jeszcze czegoś więcej. Pewne szczegóły „techniczne” wnoszą do sprawy dokumentacja bezpieczeństwa.

Ze wspomnień Piotra Naimskiego

Jesienią 1976 r., chyba w listopadzie, Bohdan Cywiński spytał, czy nie zechcielibyśmy spotkać się z kard. Karolem Wojtyłą. Przyjaźnił się z późniejszym papieżem.

Bohdan nie chce o tym opowiadać. Dobrze go rozumiem. Są rzeczy, o których się nie mówi... Niezręcznie jest opowiadać, że ze św. Janem Pawłem II było się na stopie przyjacielskiej... Co było, to było, ale żeby o tym opowiadać...?

Ze wspomnień Bohdana Cywińskiego

Na pewno nie częściej niż co tydzień, a nie rzadziej niż raz na miesiąc, średnio raz na dziesięć dni, składałem wizyty kard. Karolowi Wojtyśle. To ja byłem pomysłodawcą, a zatem i „winowajcą politycznym” jego spotkania z korowcami. Zupełnie nie pamiętam, kiedy mu to zaproponowałem. Sama rozmowa na ten temat sprowadziła się do stwierdzenia, jak byłoby fajnie, gdyby zdecydował się tych ludzi poznać, jak by im psychicznie pomogło poczucie, że mają kogoś takiego, kto ich – powiedzmy – jakoś lubi. Dokładnej daty wydarzenia nie znam tak dalece, że niegdyś komuś „zeznałem”, że miało miejsce w 1977 r. Wydawało mi się, że mieszkałem już w Warszawie, gdy tak naprawdę przyjeżdżałem tylko na weekendy. Pracowałem w Krakowie, gdzie przebywałem przez pięć dni w tygodniu.

Złożyłem propozycję, kardynał zastanowił się i powiedział:

„Dobrze, ale chciałbym, aby odbyło się to prywatnie, najlepiej u was w domu”.

Od razu powiedziałem, że jeśli chodzi o uczestników, to zależałoby mi na przyjściu różnych osób, wtedy jeszcze nie było ostrej różnicy między Jackiem [Kuronem] a Antonim [Macierewiczem]. Zdecydowałem, że udział zaproponuję właśnie Antoniemu, Jackowi i Janowi Józefowi. Nie jestem pewien, kto – Antek czy ja – przekazał zaproszenie Piotrowi Naimskiemu. Nie pamiętam, czy znałem Piotra już wówczas dostatecznie dobrze. Kardynał powiedział, kiedy planuje swój przyjazd do Warszawy. Ustaliliśmy, że – aby zachować dyskrecję – zgłoszę się po niego, przywiozę go i odwiozę, dysponowałem wtedy „wspaniałym” samochodem

marki Syrena 105. Po ustaleniu terminu poinformowałem czwórkę kolegów. Nie wiem, w jakiej kolejności i w jakich okolicznościach, na pewno zrobiłem to osobiście. Kiedy w określonym dniu przyszli, zostawiłem ich w towarzystwie mojej żony i wyruszyłem po kardynała.

Ulica Akacjowa jest zaułkiem, podjeżdża się pod bramę budynku, stamtąd przechodzi przez furtkę i dalej idzie do pierwszej klatki dziesięć – piętnaście metrów, pod oknami przez kawałek placu. Niedaleko stał śmietnik – duża budowla z dachem, z osłoniętym wnętrzem. Akurat deszcz lał jak cholera.

„Czekaj, muszę coś zrobić, bo strasznie mi zamoczy sutannę”.

Kardynał troszeczkę ją podwinął, a ponieważ miał na sobie płaszcz, sutanny spod spodu nie było widać i przeszedł jakby „po cywilu”. Wtedy w ogóle nie zwróciliśmy na to uwagi.



Arcybiskup Karol Wojtyła podczas mszy w Archikatedrze Warszawskiej w dwudziestą rocznicę śmierci Prymasa Augusta Hłonda, 1968 r. Fot. z zasobu AIPN

Powiem szczerze, że byłem tak spięty, tak myślałem o tym, żeby się to udało, że nie umiem wymienić wszystkich poruszonych tematów. Wśród różnych spraw na pewno pojawiły się kwestie rodzinne. Po początkowych grzecznościach panowie kolejno – wedle wieku – zabierali głos, potem zaczął mówić kardynał. Ja z żoną jako gospodarze wyłącznie się przysłuchiwalismy. Jedną charakterystyczną rzecz pamiętam, zrobiła na mnie bardzo przyjemne wrażenie. Karol Wojtyła najdłużej i najcieplej rozmawiał z najmłodszym, to znaczy z Piotrem. Piotr był trochę – powiedzmy – speszony, ponieważ pozostali byli wyraźnie od niego starsi⁵. Jacek – pełen emocji – mówił, jak to Jacek: niczym trybun ludowy; Jan Józef – bardzo grzecznie i z uderzającą powagą;

Antek – skupiony; a Piotr – lekko wystraszony i w ogóle skromniutki i cichy. Tymczasem kardynał – łubu-du na wątki poruszone przez Piotra jako na szczególnie ważne. Umacniał nas pod względem moralnym, ideowym i tak dalej, chyba zupełnie bez odwoływania się do polityki. Pojawiły się pouczenia moralne typu:

„Dobrze, że robicie to, co robicie, bo ktoś to musi robić”.

Spotkanie trwało półtorej godziny, niewiele więcej i niewiele mniej⁶. Wbrew powtarzanym w późniejszym czasie złośliwym plotkom nie myślę, żeby kardynał skarżył się potem na zachowanie Kuronia. Ani nie było powodu, ani nie byłoby to w jego stylu. Wyobrażam sobie, że mówiąc o nim komuś, z kim utrzymywał bardzo bliskie relacje, co najwyżej mógł powiedzieć ze śmiechem: „Ten to ma gadane”. Niedyskretni uczestnicy czy świadkowie tych rozmów mogli w swoich relacjach przesadzić albo dodać coś od siebie. Karol Wojtyła często odnosił się do swoich interlokutorów żartobliwie, z życzliwą ironią...

Odwiozłem kardynała z powrotem na ul. Wiślaną, gdzie mieszkał u sióstr urszulanek⁷. Gdy wróciłem do domu, wreszcie mi ulżyło, że udało się! Po dziesięciu dniach czy trzech tygodniach spotkaliśmy się w Krakowie.

„Aleś mnie urządził. To się zrobiła historia. Musiałem tłumaczyć się na forum Episkopatu, dlaczego i po co umawiam się z korowcami, o czym gadaliśmy. Biskup [Bronisław] Dąbrowski w rozmowie z władzami został poinformowany, że w cywilu, w tajemnicy gdzieś się z nimi widuję i ustalam kontakty. Ja na to: odwiedziłem w Warszawie przyjaciół, państwa Cywińskich. I owszem, wiedziałem o zaproszeniu przez nich ludzi, z którymi się przyjaźnię”

– powiedział ze śmiechem.

Słuchając kardynała, nie dziwiłem się, to nie mogło ująć płazem!

Zastanawiałem się tylko, czy w mieszkaniu znajduje się podsłuch, czy może ktoś wtajemniczony okazał się niedyskretny... Jeśli tak, domyślam się od razu kto. Jacek – potrzeba mówienia była u niego silniejsza niż zachowanie dyskrecji. Jacek, to Jacek musiał o tym komuś opowiedzieć. Najbardziej zdziwiło mnie jednak to, że kardynał miał być „w cywilu”! Sam też okazywał zdumienie:

„Przecież zamoczyła mi się sutanna, choć tak ją podwijałem”.

Nagle uświadomiłem sobie, gdzie siedzieli „ubecy”! Jeżeli gdzieś, to w śmietniku, widzieliby nas, jak przechodziliśmy.

Za kardynałem nie przyszli, a więc za którymś z chłopaków⁸. Nigdy nie pytałem żadnego z nich, czy wcześniej nie podzielił się z nikim informacją o spotkaniu.

Ze wspomnień Antoniego Macierewicza

Ksiądz kardynał najpierw poszedł do dzieci [państwa Cywińskich] i razem z nimi odmówił wieczorną modlitwę. Potem wrócił do rozmowy i wtedy przekazaliśmy mu naszą wiedzę o wydarzeniach w Ursusie i Radomiu. Mówiliśmy o zakresie represji wobec robotników i udzielanej im przez nas pomocy. Później zaczęła się dyskusja wokół Rodowodów niepokornych Cywińskiego i idei uniwersytetu latającego.

Tak naprawdę akcję samokształceniową miałem przedyskutowaną z Bohdanem już wcześniej. Bohdan często w rozmowach podejmował ten temat, a i mnie wydawał się on bardzo ważny. Byłem coraz bardziej zdeterminowany, aby doprowadzić do realizacji naszego planu. Z pomysłem przedyskutowanym z Bohdanem poszedłem do kolegów ze środowisk korowskich i opozycyjnych.

Korzystając z okazji, postanowiliśmy porozmawiać o tym z księdzem kardynałem i podczas dyskusji o książce Bohdana nawiązaliśmy do koncepcji naszego uniwersytetu latającego, zorganizowanego w warunkach PRL-owskich. Ksiądz kardynał podszedł do projektu z dużym entuzjazmem i zaczęliśmy szczegółowe rozważania, jak miałyby to wyglądać. Kiedy bylibyśmy gotowi rozpocząć wykłady, czy spotkania miałyby odbywać się w kościołach, czy w salkach katechetycznych. Temat omawialiśmy blisko godzinę. [...]

To spotkanie nie tylko w mojej ocenie było wielkim sukcesem. Druga osoba w polskim Kościele wprost obiecała nam pomoc i tak naprawdę oznaczało to poparcie naszych planów przez większość hierarchów. Poparcie – wprawdzie nie w akcji politycznej i opozycyjnej – ale w akcji wychowawczej i edukacyjnej, fundamentalnej dla zerwania z dotychczasowym trybem działania opozycji. Miałem ogromną satysfakcję, bo na naszych oczach materializowała się koncepcja tworzenia niezależnych instytucji społecznych.



Piotr Naimski i Antoni

Macierewicz. Fot. z zasobu AIPN

Ze wspomnień Piotra Naimskiego

Do spotkania doszło w mieszkaniu Bohdana Cywińskiego, który od wielu, wielu lat przyjaźnił się z Karolem Wojtyłą. Było to naturalne miejsce, wynikające z tej znajomości. Wydawało się nam, że jest względnie bezpieczne i wszystko uda się zorganizować bez obserwacji, udziału Służby Bezpieczeństwa. Później okazało się to iluzją. [Kazimierz] Kąkol opowiedział po 1989 r. o monitorowaniu sytuacji przez esbecję⁹. „Oni” wiedzieli, że spotkaliśmy się, ale nie mieli nagrania z podsłuchu. Wiedzieli, kto wchodził do budynku. Odnieśli sukces połowiczny, taka gra się toczyła...

W rozmowie uczestniczyliśmy w czwórkę: Antoni, Kuroń, Jan Józef Lipski i ja. To Bohdan Cywiński decydował, tak sądzę, kto zostanie zaproszony. Zjedliśmy wspólnie kolację. O bieżącej działalności opowiadaliśmy głównie Antoni i ja. Kardynał interesował się każdym aspektem tego, co robimy. Pytał o KOR, Ursus i Radom, skalę represji, nasze działania... Chciał wiedzieć, czy nam się udaje, co sprawia trudności. Słuchał, niewiele mówił. W sposób niezwykle życzliwy starał się dowiedzieć jak najwięcej, a na zakończenie życzył powodzenia. Uważaliśmy to za bardzo ważne. W końcu druga osoba w polskim Kościele zechciała nas przyjąć, wysłuchać i wesprzeć.

Informacja o spotkaniu nie została później podana do wiadomości. Komitet nie wydał żadnego oświadczenia ani nawet nie powiadomił o tym w żadnym z „Komunikatów”. Było domniemaniem wszystkich uczestników, że ma to pozostać nieupublicznione. Wieści dotarły jednak za pośrednictwem SB do władz, które próbowały interweniować w Episkopacie. Nas to wyłącznie wzmacniało.

Kuroń zachowywał się jak Kuroń, jak zawsze, co nie pasowało do miejsca i spotkania, ale to nie jest istotne, tak mi się zdaje. Rzeczywiście miał tak, że kiedy siedziało kilka osób przy stole, to próbował zdominować zebranie. Został przywołany przez kardynała do porządku w sposób niezauważalny. Nie przytoczę słów, jakie padły, nie pamiętam, ale postawa, ton i styl bycia przyszłego papieża powodowały, że to on prowadził rozmowę, nie ktokolwiek inny.

O odbyło się to spotkanie, a później... Nie wiem, czy Jan Paweł II interesował się nami. Jestem przekonany, że tak było, chociaż nie uczestniczyłem w bezpośrednich kontaktach, które istniały przede wszystkim przez Bohdana Cywińskiego. Bohdan wciąż był blisko, był z naszym środowiskiem, z „Głosem”, także w trakcie kryzysu w KOR latem i jesienią roku 1977 i w późniejszym czasie.



**Radom, czerwiec 1976 r. Pojazd
Milicji Obywatelskiej wyposażony
w armatkę wodną w akcji podczas
pacyfikacji protestów
robotniczych w mieście. Fot. z
zasobu AIPN**

Ze wspomnień Bohdana Cywińskiego

Musiałem zachować dyskrecję i wyjątkowo zależało mi na tym. Kiedy sprawa spotkania wyszła na jaw, rozmawiałem o nim ze Staszkiem Grygielem, moim przyjacielem z redakcji „Znaku” i przyjacielem kardynała. Filozof-moralista, niezwykle związany z Kościołem.

Mimo że podzielał nasze poglądy polityczne, nigdy aktywnie się nie angażował. Był zupełnie pozbawiony potrzeby działania, ale postawiony przed koniecznością zawsze zachowywał się bardzo przyzwoicie. Historie o zabarwieniu opozycyjnym ewidentnie służyły mu do prowadzenia rozmaitych rozważań filozoficznych czy religijnych. Nie miałem pewności, jak zareaguje, i dlatego poczułem przyjemność, kiedy powiedział:

„Świetnie, żeś coś takiego zrealizował. Stało się bardzo dobrze, że kardynał widział się z nimi”.

Uczestników rozmowy ani pół słowem nie prosiłem o dochowanie tajemnicy, bo rozumiało się samo przez się, że nie należy o tym naokoło klepać. Z drugiej strony wiedziałem, że coś takiego jest dla KOR-u tak dużym politycznym plusem, że wyjdzie na jaw. Byłem pewien gadatliwości Jacka, choć nie wykluczam, że inni też mówili o swoim kontakcie z kardynałem. Ponadto Służba Bezpieczeństwa miała trochę podsłuchów. Nie zwracaliśmy uwagi na to, gdzie wypowiada się jakie słowa, musiała się dowiedzieć. Szlag „ich” trafił, bo –

rzeczywiście – w tamtym układzie to było duże „kuku”.

Jeżeli doszło do spotkania, to znaczy, że wcześniej wielokrotnie rozmawiałem z Karolem Wojtyłą o Komitecie. W tym wypadku słowo „wtajemniczenie” brzmi jednak nieadekwatnie. Przedstawiłem KOR w sposób – powiedziałbym – zaangażowany, może apologetyczny, w każdym razie w bardzo dobrym świetle. Wśród rozmówców kardynała byłem albo najlepiej zapoznany z działalnością korowską, albo należałem do grupy maksymalnie trzech – pięciu osób o największej wiedzy. Nie wykluczam, że z ludzi z otoczenia Karola Wojtyły wiedziałem najwięcej. Dodam jeszcze tylko, że nigdy nie prosił mnie, nie nakłaniał, nie wzywał do tego, żebym przekazał Komitetowi coś od niego. Nie – i kropka.



Głodówka w kościele św. Marcina w Warszawie zorganizowana w maju 1977 r. przez środowisko Komitetu Obrony Robotników w proteście przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach ostatnich z robotników-uczestników protestów z czerwca 1976 r. Protestujący, od lewej: Eugeniusz Kloc (tyłem), poeta Stanisław Barańczak, Joanna Szczęsna (tyłem), Bogusława Blajfer (tyłem), Bohdan Cywiński oraz Kazimierz Świtoń. Fot. z zasobu AIPN

* * *

Meldunek zastępcy komendanta miejskiego Milicji Obywatelskiej ds. SB w Krakowie ppłk. Stefana

Gołębiowskiego przeznaczony dla dyrektora Departamentu IV MSW gen. Konrada Straszewskiego potwierdza, że KOR był tematem spotkań kardynała z Bohdanem Cywińskim. 5 listopada 1976 r. autor Rodowodów niepokornych

„poinformował o ukazaniu się trzeciego Komunikatu tzw. Komitetu Obrony Robotników, o przeprowadzonych przez władze rewizjach m.in. u Lipskich (co kardynał uznał za próbę wywierania nacisków na Komitet), zrelacjonował swój pobyt w Płocku, gdzie usiłował skontaktować się ze znanym mu osobiście biskupem [Janem] Wosińskim”.

Jak się okazuje, to właśnie wtedy

„ustalono, że w czasie pobytu w Warszawie w dniach 17–19.11. br. kard. K[arol] Wojtyła spotka się z jednym z członków komitetu (prawdopodobnie z Lipskim). Przepuszczalne miejsce spotkania: mieszkanie B[ohdana] Cywińskiego, termin: środa 17.11., godz. 20-ta”.

Uzyskana wiedza pochodziła ze źródła o krypt. „llion”, które ze względu na „niską jakość techniczną” nie umożliwiała dokładnego odtworzenia przebiegu rozmowy¹⁰. W materiałach bezpieki można znaleźć również dodatkowe informacje na temat opisywanego wydarzenia. Notatka służbowa z obserwacji budynku mówiła:

„O godz. 20.00 do miejsca zamieszkania ww. weszli J[an] J[ózef] Lipski i J[acek] Kuroń. O godz. 20.05 pod ww. adres przyszedł A[ntoni] Macierewicz z nieznanym mężczyzną [Piotrem Naimskim]. O godz. 20.20 samochodem m[ar]ki Syrena nr rej. 77 40 WO na ul. Akacjową przyjechał B[ohdana] Cywiński. Z samochodu wysiedli B[ohdana] Cywiński i kardynał K[arol] Wojtyła i razem udali się do miejsca zamieszkania B[ohdana] Cywińskiego”.

W dokumencie czytamy ponadto:

„- Za J[ackiem] Kurońem przez Wydz[iał] IV Biura »B« MSW prowadzona była obserwacja.

- A[ntoni] Macierewicz wchodząc do miejsca zamieszkania B[ohdana] Cywińskiego głośno stwierdził, że jest za nim »ogon«.
- Kardynał K[arol] Wojtyła na spotkanie przybył po cywilnemu.
- O godz. 22.30 kard. K[arol] Wojtyła z B[ohdanem] Cywińskim wyszli i samochodem m[ar]ki Syrena nr rej. 77 40 WO pojechali na ul. Wiślaną 2 [gdzie] z samochodu wysiadł kard. K[arol] Wojtyła i wszedł pod wym. adres, gdzie mieści się klasztor SS Urszulanek Szarych.
- Od godz. 0.00 do godz. 0.30 z adresu Rakowiecka 59A wyszły pozostałe osoby”¹¹.



**Jan Józef Lipski na okładce książki
wydanej przez IPN**

W aktach bezpieczeństwa zachowała się też notatka z rozmowy 25 listopada 1976 r. ministra – kierownika Urzędu ds. Wyznań Kazimierza Kąkola z sekretarzem Episkopatu bp. Bronisławem Dąbrowskim:

„Na wstępie rozmowy (prosząc, by mógł to przedstawić przed ustaleniem jej tematyki), D. odczytał mi pisemne oświadczenie kardynała Wojtyły w związku ze sprawą z 17 XI br. Oświadczenie to złożył Wojtyła po

zakomunikowaniu mu przez D. (w obecności W.) naszych zarzutów. Wojtyła stwierdza, że był zaproszony na urodziny syna Cywińskiego, że u Cywińskich bywa systematycznie, że nie był poinformowany o gronie uczestników uroczystości urodzinowej, że wprawdzie trzej panowie wystąpili z relacjami o działalności KOR, ale ani jednym zdaniem nie ustosunkował się do tych wypowiedzi. Replikowałem, że fakt jest jednoznaczny, obiektywna ocena faktu nie może być inna niż ta, która zawarta jest w notatce (załącznik), i że wyczyny bpa [Franciszka] Musiela i ks. [Jana] Ziei – dowodzą istnienia określonej linii wśród hierarchii i duchowieństwa”¹².

Nikt z rodziny gospodarzy nie obchodził wówczas urodzin, na co wskazywały umieszczone na dokumencie dopiski dotyczące syna Piotra, córki Anny i żony Małgorzaty.

Sygnowana przez dyrektora Departamentu IV gen. Konrada Straszewskiego informacja o spotkaniu kardynała z członkami Komitetu Obrony Robotników trafiła do najważniejszych osób w aparacie państwa: członka Biura Politycznego i sekretarza Komitetu Centralnego PZPR – nadzorującego aparat bezpieczeństwa Stanisława Kani, ministra spraw wewnętrznych i członka Biura Politycznego Stanisława Kowalczyka, kierownika Wydziału Administracyjnego KC Teodora Palimąki, wspomnianego już Kazimierza Kąkola, wiceministra SW i zastępcy członka KC PZPR gen. Bogusława Stachury, a ponadto do zastępcy komendanta miejskiego MO ds. SB w Krakowie ppłk. Stefana Gołębiowskiego¹³.

Nieco później (3 grudnia 1976 r.) doszło jeszcze do rozmowy Stanisława Kani z bp. Bronisławem Dąbrowskim. Partyjny aparatczyk wyrzucał duchownemu:

„Tu Episkopat spotyka się z grupą szubrawców politycznych. Obok [płk. Józefa] Rybickiego – krwawego kata, który wymordował 16 tys. ludzi z lasu – staje ks. [Jan] Zieja. (Na pewno za zgodą Episkopatu). Popiera ich Kard. Wojtyła, urzęduje wśród księży zbiórki na apel Komitetu [...], spotyka się z przywódcami Komitetu w czasie Konferencji Episkopatu, jako przewodniczący”.

W dalszej kolejności „ponownie szeroko komentował spotkanie kard. Wojtyły u p. Cywińskiego z Komitetem Obrony Robotników”¹⁴.



Ks. Jan Zieja i Jacek Kuroń. Fot. z zasobu AIPN

* * *

Idea niezależnego nauczania, będąca według relacji Antoniego Macierewicza jednym z wątków rozmowy, zmaterializowała się po roku. Nazwa uniwersytet latający powstała „przez analogię do tajnych kursów samokształceniowych w XIX-wiecznej Warszawie”¹⁵. Jesienią 1977 r. zaczęły odbywać się w mieszkaniach prywatnych odczyty z wybranych dziedzin wiedzy, poruszające „problematykę fałszowaną lub pomijaną na zajęciach uniwersyteckich”. Na początku 1978 r. inicjatywę zastąpiło Towarzystwo Kursów Naukowych.

16 października 1978 r. kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Trzy dni później KSS „KOR” nadał do Jana Pawła II telegram o treści:

„Z całego serca pragniemy zawiadomić Waszą Świątobliwość o naszej głębokiej czci i radości, którą dzielimy z wszystkimi ludźmi dobrej woli w naszym kraju i na całym świecie”¹⁶.

¹ Ostatnie wydanie, zob. J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006.

² Zob. *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 r. przez Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego*, Kraków 2008, s. 113-114, fragment cyt., s. 113.

³ *Niepokorni...*, s. 382.

⁴ Ostatecznie nie weszły do przygotowywanej przeze mnie od 2011 r. książki *Harcerską drogą do niepodległości. Od „Czarnej Jedyńki” do Komitetu Obrony Robotników. Nieznana historia KOR-u i KSS „KOR”* (Kraków 2016).

⁵ Jan Józef Lipski urodził się w 1926 r., Jacek Kuroń – w 1934 r., Antoni Macierewicz – w 1948 r., Piotr Naimski – w 1951 r., a wspominający to wydarzenie – w 1939 r. Kardynał Karol Wojtyła był wówczas człowiekiem pięćdziesięciosześcioletnim.

⁶ Zob. niżej.

⁷ W domu Urszulanek Serca Jezusa Konającego.

⁸ Czyli za którymś z czwórki pozostałych uczestników.

⁹ Minister – kierownik Urzędu ds. Wyznań Kazimierz Kąkol wspominał: „A Wojtyła – z tego, co mi doniesiono – wystąpił po cywilnemu. Czyli bez sutanny. [...] Przekazałem biskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu [...], że Wojtyła psuje nasze dobre kontakty z Kościołem. [...] Wziął udział w zebraniu KOR-u, mało? A biskup Dąbrowski, zamiast się wytłumaczyć, obruszył się, że tajna policja gwałci podstawowe – jego zdaniem – prawo człowieka, jakim jest swoboda poruszania się. Pogwałcenie było, nie zaprzeczałem, ale i dowód uczestnictwa w zebraniu bezsporny. Bo Służba Bezpieczeństwa tę imprezę sfilmowała. [...] Technicznych szczegółów nie znam, bo ich ze mną nie omawiali” (*Nie wyrzucajcie mnie z biblii. Rozmowa z Kazimierzem Kąkolem*, [w:] T. Torąńska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 110-111).

¹⁰ AIPN, 003090/39, t. 5, Meldunek zast. komendanta miejskiego MO ds. SB w Krakowie ppłk. Stefana Gołębiowskiego do dyrektora Dep. IV MSW gen. K[onrada] Straszewskiego, Kraków, listopad 1976, SOR krypt. „Metropol” dot. Bohdana Cywińskiego, k. 93.

¹¹ AIPN, 003090/39, t. 4, Notatka służbowa z prowadzonej obserwacji miejsca zamieszkania Bohdana Cywińskiego przy ul. Rakowieckiej 59A m. [...] od godz. 18.00 do godz. 20.30, Warszawa, 18.11.1976, k. 113. Obserwację prowadzili mjr M. Jasiński i ppor. M. Podgórski.

¹² AIPN, 003090/39, t. 4, Notatka z rozmowy odbytej w dniu 25.11.1976 z sekretarzem Episkopatu bpem B[ronisławem] Dąbrowskim (rozmawiał tow. [Kazimierz] Kąkol), [Warszawa, b.d.], k. 115.

¹³ AIPN, 003090/39, t. 5, Zob. dyrektor Dep. IV MSW gen. bryg. K[onrad] Straszewski, Informacja dot. spotkania kard. K[arola] Wojtyły z członkami Komitetu Obrony Robotników, Warszawa, listopad 1976, k. 97. AIPN, 003090/39, t. 5, Notatka sporządzona w krakowskiej SB głosiła: „Z informacji nadesłanej przez Departament IV MSW (nr Ug-04321/76) wynika, że w dniu 17.11.[19]76 r. o godz. 20.30 w mieszkaniu Bohdana Cywińskiego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 59a odbyło się spotkanie kard. K[arola] Wojtyły z czołowymi działaczami tzw. komitetu obrony robotników. W spotkaniu tym udział wzięli: Jan Józef Lipski, Jacek Kuroń, Antoni Maciarenicz [tak w dokumencie], Bohdan Cywiński oraz jeszcze jedna N.N. osoba. Przedmiotowe spotkanie było prawdopodobnie wcześniej uzgadniane z zainteresowanymi przez B[ohdana] Cywińskiego. Kardynał przybył na nie w ubraniu cywilnym” (Notatka, Kraków, 24.11.1976, (za zgodność: kpt. W[aldemar] Chmurzyński), k. 107.

¹⁴ Sprawozdanie biskupa Bronisława Dąbrowskiego z rozmowy ze Stanisławem Kanią 3.12.1976 r., [w:] Peter Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 277 i 284.

¹⁵ Zob. *Latający Uniwersytet*, „Zapis”, nr 5 ze stycznia 1978 r., s. 193 (przedruk londyński nakładem „Index on Censorship”).

¹⁶ „Komunikat”, nr 24 z 12.11.1978 r., [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa – Londyn 1994, s. 315.

COFNIJ SIĘ